

## Łódź a Kraków: wizja kontra trwanie

Andrzej Jajszczyk\*

2010-01-15, ostatnia aktualizacja 2010-01-15 17:30

**Ogromny potencjał Krakowa jest marnotrawiony przez brak wizji, zaniechanie i zadowolenie z siebie. Tymczasem świat nie stoi w miejscu. Dobrym przykładem na to, że jednak można szybko iść do przodu, jest Łódź — pomimo ostatnich sporów w samorządzie lokalnym i próby odwołania prezydenta miasta.**



Archiwum Andrzeja Jajszczyka  
Projekt łódzkiego Centrum Camerimage



©Agencja Gazeta  
Fot. Magorzata Kujawka / AG  
Atlas Arena

Łódź i Kraków: miasta — wydawałoby się — nieporównywalne. Jedno wyłoniło się jako znaczący ośrodek miejski dopiero w XIX wieku, drugie jest czołową metropolią naszego kraju od ponad tysiąca lat. Łódź to jeszcze dla wielu synonim biedy, brzydoty i zaniedbania, Kraków zaś uważany jest, całkiem słusznie, za perłę polskich miast. Są i podobieństwa — oba miasta są zbliżone wielkością, oba też uniknęły zniszczeń ostatniej wojny, jakkolwiek straty ludnościowe były w obu przypadkach bardzo dotkliwe.

Początek gospodarczej transformacji związanej z reformami Balcerowicza postawił oba miasta w zupełnie innej sytuacji. Monokultura włókiennicza Łodzi, oparta na bazie przemysłowej powstałej w dużej mierze jeszcze przed drugą, a nawet pierwszą wojną światową, z jednoczesnym uzależnieniem od rynku radzieckiego, okazała się w chwili otwarcia Polski na świat katastrofalna. Nieunikniony upadek przestarzałego przemysłu spowodował gwałtowny wzrost bezrobocia. Do tego doszła sypiąca się infrastruktura, z setkami niegdyś pięknych, a na początku lat dziewięćdziesiątych już bardzo zdewastowanych kamienic. Jedyłą praktycznie ulgę przynosiła bliskość szybko zmieniającej się Warszawy z jej dużym rynkiem pracy. Wydawało się, że dla Łodzi nie ma ratunku.

W dużo lepszej sytuacji był Kraków. Jakkolwiek jego zakłady przemysłowe także odczuły skutki otwarcia rynków, a infrastruktura i budynki były tylko w trochę lepszym stanie, miał jednak niepodważalne atuty. Jednym z nich było zróżnicowanie gospodarki, ułatwiające przystosowanie się do nowych wyzwań. Innym był gwałtowny rozwój turystyki spowodowany otwarciem granic, wzrostem zainteresowania Polską w świecie, a także wspaniałymi zabytkami z dawnych wieków, których Łódź nie posiadała. Atutem Krakowa była też jego rola jako silnego ośrodka kultury i wielkiego ośrodka uniwersyteckiego. Znaczenie kulturowe Krakowa ułatwiało pozyskiwanie środków ogólnonarodowych na odnowę zabytków w ramach istniejącego już od 1978 r. Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, a także funduszy zagranicznych, na przykład na ochronę powietrza, w ramach amerykańskiego programu pomocy. Takich szans Łódź wówczas nie miała.

### **Urbanistyka i architektura**

A jednak, gdy patrzymy na bilans ostatnich lat obu miast, widać jak na dłoni zmarnowane szanse Krakowa, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę dynamiczny i ambitny rozwój Łodzi. Jakkolwiek Stare Miasto dawnej stolicy Polski niewątpliwie wypiękniało, to jego nowsze obszary stały się terenem na ogół chaotycznej i nieprzemyślanej zabudowy. Co się zresztą dziwić — miarą naszych ambicji jest to, że prezydent Jacek Majchrowski powierzył realizację studium zagospodarowania przestrzennego urbanistcie z Warszawy, prof. Janowi Chmielewskiemu, który uprzednio wślawił się przygotowaniem planów dla takich metropolii, jak Piaseczno, Zakroczym, Lesznowola czy Węgrów. Prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki zaprosił Roba Kriera, słynnego luksemburskiego architekta i urbanistę, znanego z tego, że w swoich projektach kładzie duży nacisk na kontekst historyczny i przestrzenny miejsca, dążąc do harmonii pomiędzy starym i nowym. Krier jest autorem przebudowy obszarów m.in. Amsterdamu, Berlina, Stuttgartu i Wiednia...

Efektom pracy Luksemburczyka jest ambitny projekt „Nowego Centrum Łodzi,” obejmujący przebudowę prawie dziewięćdziesięciu hektarów, w tym dworca kolejowego Łódź Fabryczna i najstarszej łódzkiej elektrowni. Ta ostatnia ma być przekształcona na interaktywne centrum nauki i techniki, studia filmowe, teatr, bibliotekę, kompleks sal konferencyjnych, galerie i muzea. Ze studiów filmowych ma korzystać m.in. znany amerykański reżyser i producent David Lynch. Przebudowa dworca kolejowego, mająca rozpocząć się w tym roku, jest bardzo ambitna. Całość nowoczesnego kompleksu komunikacyjnego ma znaleźć się pod ziemią, zwalniając miejsce na hotele, biurowce, obiekty handlowe i budynki mieszkalne. Co więcej, projekt przewiduje przebicie pod centrum miasta tunelu kolejowego, w którym będą poruszać się pociągi dużej prędkości (o planowanych prędkościach przekraczających 300 km/godz.), łączące Łódź z Warszawą, Poznaniem i Wrocławiem. Wyobraźmy sobie, jaką szansą dla Krakowa byłoby ukrycie pod ziemią rozcinającej go na pół linii kolejowej i zwolnienie terenów pod ogólnomiejskie inwestycje? To jednak u nas chyba nie jest do wyobrażenia, chociaż do podobnego przedsięwzięcia przymierzają się też na przykład Katowice. W pobliżu dworca powstanie nowy plac — Rynek Kobro — miejsce spotkań i imprez plenerowych. Jakkolwiek w Krakowie powstał przy okazji budowy galerii handlowej plac Jana Nowaka-Jeziorańskiego, szkoda, że nie zrealizowano planowanego wcześniej placu między galerią a kościołem Świętego Floriana, który umożliwiłby godny naszego miasta dostęp do jego centrum od strony placu Matejki i Bramy Floriańskiej.

Również w Krakowie ma powstać nowy dworzec kolejowy, wypełniając istniejące już od kilku lat przestrzenie pod torami, obok Galerii Krakowskiej. Nie słyszałem nic jednak o konkursie na kształt przyszłej wizytówki miasta. Wygląda na to, że władze Krakowa chcą

wszystkie decyzje dotyczące funkcji i kształtu dworca pozostawić PKP, co znając tę firmę — budzi najgorsze obawy.

W nowym centrum Łodzi ma powstać także, wyłoniony w drodze międzynarodowego konkursu, budynek „Specjalnej Strefy Sztuki,” mieszczący muzeum sztuki nowoczesnej, a także centrum wystawiennicze, rekreacyjne i edukacji kulturalnej. Budynek ten w kształcie wielkiej szklanej tuby zaprojektował niemiecki architekt Charly Möller. Szkoda, że najbardziej ambitne, powstające obecnie w Krakowie przedsięwzięcie urbanistyczno-architektoniczne, czyli Centrum Jana Pawła II, jest realizowane według zaściankowego projektu zleconego z „wolnej ręki” architektom bez jakichkolwiek wcześniejszych osiągnięć.

A w Łodzi słynnych nazwisk nie brakuje. Do współpracy przy projektowaniu nowego centrum zaproszono m.in. Daniela Liebeskinda. Prawdziwym przebojem architektonicznym może okazać się kompleks budynków Centrum Festiwalowo-Kongresowego Camerimage, do którego zaprojektowania zaproszono Franka Gehry'ego — jednego z najbardziej znanych architektów świata. W grudniu ubiegłego roku Gehry przedstawił w Łodzi swoją koncepcję obejmującą salę projekcyjno-teatralno-koncertową, z otwieranym dachem, na trzy tysiące miejsc, mniejszą salę dla spektakli muzycznych i teatralnych, cztery sale kinowe, a także przestrzeń wystawienniczą. W środku kompleksu ma stanąć ogromny ekran multimedialny. Jeżeli centrum zostanie zrealizowane, ma szansę stać się jedną z ikon światowej architektury.

Łatwo zauważyć, że na tym tle jedyny, obok Centrum Jana Pawła II, ambitniejszy krakowski projekt urbanistyczny, związany z rewitalizacją Zabłocia, wygląda nadzwyczaj skromnie i — co tu dużo mówić — chaotycznie.

## **Obiekty publiczne**

Zadziwiająca, ale Łódź dorobiła się w ostatnich latach większej liczby obiektów publicznych niż, teoretycznie, dużo bogatszy Kraków. Oddany do użytku w grudniu 2004 r. budynek Łódzkiej Filharmonii zaprojektował krakowski architekt Romuald Lögler. Nowoczesny budynek dobrze wpasowuje się w sąsiadujące z nim dziewiętnastowieczne kamienice. Wydaje się, że to dużo lepsza architektura niż zrealizowany w Krakowie budynek opery, będący dziełem tego samego architekta. Krakowska Filharmonia nadal musi korzystać z niezbyt do tego się nadających pomieszczeń należących do archidiecezji krakowskiej. A perspektywy budowy odpowiedniego budynku wydają się nadzwyczaj odległe. Budynek Teatru Wielkiego w Łodzi, specjalizującego się w wystawianiu oper, operetek i przedstawień baletowych, powstał w 1967 r., a w 2003 r. został gruntownie przebudowany. Jest drugim pod względem wielkości gmachem operowym w Polsce i jednym z największych w Europie.

Trudno za to przebić Kraków w stadionach piłkarskich. W samym centrum miasta powstają, w odległości kilkuset metrów od siebie, dwa miejskie stadiony dla prywatnych klubów piłkarskich Cracovii i Wisły. O ile wygląd pierwszego z nich nie budzi zastrzeżeń, o tyle drugi jest architektonicznym i — wszystko na to wskazuje — funkcjonalnym „gargamelem”. W dodatku jego nieproporcjonalna bryła niszczy atmosferę historycznego parku Jordana i przytłacza pobliskie Błonia. Wielkie sumy z kasy miejskiej, jakie pochłania budowa tych dwóch stadionów, a także modernizacja stadionu Hutnika, nie pozwalają na powstanie hali widowiskowo-sportowej z prawdziwego zdarzenia. A halę taką ma Łódź już od czerwca ubiegłego roku. Atlas Arena, którą uznano za „Sportowy Obiekt Roku 2009”, może pomieścić ponad 13 tys. widzów, stanowiąc tym samym największy tego typu obiekt w Polsce. Tymczasem hala sportowa w krakowskich Czyżynach wydaje się istnieć wyłącznie w sferze marzeń.

Mam czasami wrażenie, że Kraków ma awersję do dobrej, współczesnej architektury. Największą, moim zdaniem, straconą szansą jest nowy kampus Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mając do dyspozycji wielki, pusty teren i budżet, o jakim nie mogła marzyć jakakolwiek inna uczelnia w Polsce, doprowadzono do powstania kompleksu o co prawda użytecznej, ale zupełnie banalnej architekturze. Co gorsza, nawet tam, gdzie przeprowadzono konkurs, jak w przypadku budynku Wydziału Matematyki i Informatyki, zamiast zrealizować zwycięski projekt, zaproponowany przez biuro projektów Lewicki Łatak, zdecydowano się na zlecenie z wolnej ręki i zrealizowano coś nieporównanie słabszego.

O żadnym konkursie nie słyszałem również w przypadku nowych obiektów sportowych AGH. Tymczasem Politechnika Łódzka potrafiła ogłosić konkurs architektoniczny na centrum sportowe, na który wpłynęło dziewięć projektów. Rektor Politechniki uważa, że nowe centrum ma być wizytówką całego miasta i stwierdza: „Nie jesteśmy zbyt bogaci, dlatego nie stać nas na byle co”. Jakoś brakuje mi takiego podejścia w naszym mieście.

### **Obiekty handlowe, hotelowe i usługowe**

Łódź bije na głowę Kraków w jakości wielkich obiektów handlowych. Zrealizowana na terenie dawnych zakładów bawełnianych Poznańskiego Manufaktura jest największym w Polsce centrum kulturalno-rozrywkowo-handlowym. Świetne wykorzystanie budynków pofabrycznych, zintegrowanie handlu z kulturą, rozrywką, obiektami hotelowymi i kongresowymi może służyć za przykład nie tylko w skali Polski. Nieprzypadkowo łódzki kompleks zgarnął wiele prestiżowych wyróżnień międzynarodowych. A to niejedyne tego typu przedsięwzięcie w tym mieście. Na terenach przedwojennej fabryki Juliusza Albrechta i Józefa Gampe ma powstać nowoczesne centrum biznesowo-handlowo-rozrywkowe. Mają się w nim znaleźć: ośmiokondygnacyjny hotel, luksusowy biurowiec klasy A, galeria handlowa z supermarketem i butikami, sale kinowe, liczne restauracje, bary i kawiarenki, a także całoroczne lodowisko, kryty basen, klub fitness, spa, boisko do squasha oraz parkingi — podziemny i naziemny — łącznie na ponad 2700 samochodów. Żałośnie przy tym wyglądają Galeria Krakowska, strasząca od kilku miesięcy odartymi z szyb ścianami, czy tandetnie wykonana Bonarka.

Zlokalizowany na terenie łódzkiej „Manufaktury” hotel Andel's został w 2009 r. uznany przez amerykański magazyn „Contrakt” za najlepszy w świecie budynek adaptowany. Okazał się też najlepszy w opinii jurorów „European Hotel Design Awards”. Ogromną zaletą łódzkiego hotelu jest powiązanie go z nowoczesnym centrum kongresowym, czego nie ma krakowski hotel tej samej sieci. O architekturze hoteli Sheraton, Holiday Inn czy Radisson SAS w naszym mieście z litości nie wspomnę. Hotel Park Inn przy ul. Monte Cassino w Krakowie ma co prawda interesującą architekturę, ale już wiadomo, że zupełnie nie będzie pasował do mającego powstać obok budynku centrum kongresowego. Nikt z krakowskich decydentów nie wpadł na pomysł, by skoordynować wygląd tych obiektów ze sobą i powiązać je komunikacyjnie. To samo dotyczy powstającego w pobliżu hotelu Hilton Garden Inn, postawionego na działce przy ul. Konopnickiej tak, że pogłębia jeszcze panujący tam chaos przestrzenny.

Wizja włodarzy Łodzi przejawiała się też na wynegocjowaniu z inwestorem Manufaktury przystosowania budynku dziewiętnastowiecznej tkalni na nową przestrzeń Muzeum Sztuki. Powstała tam galeria ms2 zawiera najcenniejszą w Polsce kolekcję sztuki XX i XXI w. Nowy budynek jest pierwszym zrealizowanym i wyznaczającym nowe standardy projektem współczesnego muzeum sztuki w Polsce. Jakkolwiek powstające w Krakowie na Zabłociu

Muzeum Sztuki Współczesnej, zaprojektowane przez włoskich architektów z pracowni Claudio Nardiego, jest również przedsięwzięciem ambitnym, zasadniczą różnicą między obu projektami jest to, że Kraków nie ma dotąd wizji działania nowego muzeum ani odpowiedniej kolekcji. Można też żałować, że władze Krakowa nie zdołały wymusić na inwestorze Galerii Krakowskiej ambitniejszej architektury, lepszej jakości materiałów wykończeniowych, a przede wszystkim szerszego, niż tylko handlowa, zakresu funkcji. Jestem przekonany, że biorąc pod uwagę atrakcyjność terenu w samym centrum miasta, było to możliwe.

Podobny brak skutecznej inicjatywy władz miejskich widać w przypadku terenów targowych. Hala Targów w Krakowie przy ul. Centralnej to czysty banał. Ciągłe rozbudowywany kompleks targowy w Łodzi jest nieporównanie lepszy i również dużo dogodniej ulokowany.

## **Kultura**

Życie kulturalne Krakowa jest bardzo bogate i różnorodne. Wydawałoby się, że pozycja Łodzi w tym obszarze jest nieporównanie słabsza. Gdy jednak zaczniemy porównywać obiekty kultury, jak budynki opery, filharmonii, galerie sztuki, również te planowane, okazuje się, że nasze miasto może nabawić się kompleksów. Tracimy również wielkie imprezy kulturalne, jak Festiwal Beethovenowski, a ostatnio władze województwa małopolskiego odmówiły finansowania cyklu Opera Rara. W tym samym okresie w Łodzi rozwija się Plus Camerimage — największy na świecie festiwal poświęcony sztuce operatorskiej. To impreza znana już daleko poza granicami Polski. Kraków może poszczycić się jedną imprezą o porównywalnej rozpoznawalności, a mianowicie Festiwalem Kultury Żydowskiej. Ale i tu Łódź nie daje za wygraną. W nowym centrum miasta powstaje strefa czterech kultur z ulicami: Niemiecką, Rosyjską, Żydowską oraz Polską, która ma wspomóc ambitny program kulturalny. Władze Łodzi przygotowują w związku z tym strategię promocyjną, która ma m.in. doprowadzić do uzyskania w 2016 r. tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Tymczasem ogromny potencjał Kazimierza jest marnowany przez słabo kontrolowaną i przypadkową zabudowę, prowadzącą do zniszczenia jego niepowtarzalnego charakteru. Również stałe ekspozycje związane z kulturą i sztuką żydowską w Synagodze Starej i w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie są nadzwyczaj skromne, jak na wagę miejsca i przechowywanych w naszym mieście zbiorów. Krakowskie „trwanie” nie wystarczy, szczególnie w obliczu inicjatyw w innych miastach, w tym budowy w Warszawie wielkiego Muzeum Historii Żydów Polskich.

## **Miejsce i ludzie**

Czasami zastanawiam się, czy nasza filozofia trwania wynika po prostu z „ducha miejsca”, czy też jest pochodną charakteru i klasy osób, które my, mieszkańcy, postawiliśmy u steru miasta. Jakkolwiek ideologiczny ferwor prezydenta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego jest mi całkowicie obcy, nie sposób nie docenić jego roli w rozwoju i ambitnej wizji miasta, którym kieruje od wielu lat. Jest on absolutnym przeciwieństwem prezydenta Jacka Majchrowskiego, nie tylko przez usadowienie na przeciwnych biegunach politycznych. To także przeciwstawienie ruchliwości i inicjatywy jednego, niemrawości i bierności drugiego z nich. Nie bez znaczenia jest zapewne fakt, że prezydent Królewskiego Stołecznego Miasta Krakowa nie posługuje się żadnym językiem obcym, a prezydent Łodzi mówi biegle po angielsku, włosku, rosyjsku i hiszpańsku. Łodzianie zarzucają co prawda swemu włodarzowi zbyt częste podróżowanie, ale bardziej przekonywująco, z punktu widzenia interesów miast,

wyglądają dla mnie podróże prezydenta Kropiwnickiego do Brukseli, Izraela czy nawet Malezji i Singapuru niż wizyty prezydenta Majchrowskiego w Peru czy Ekwadorze.

Wielkie znaczenie w ambitnym rozwoju Łodzi mają też inne osoby, w tym Marek Żydowicz — dyrektor Festiwalu Plus Camerimage i Andrzej Walczak — współzałożyciel Fundacji Sztuki Świata i jeden ze współwłaścicieli znanej firmy Atlas. Wyobrażam sobie, że dogadywanie się trzech takich indywidualności nie jest łatwe i niepozbawione spieć, ale wielkie zmiany następujące w tym położonym w samym środku Polski mieście świadczą, że wspólna wizja i umiejętność wznoszenia się ponad osobiste ambicje może prowadzić do sukcesu.

Częsty argument, jaki słyszę w Łodzi przeciwko obecnym wizjom jej rozwoju, jest następujący: zamiast wydawać pieniądze na megaprojekty prezydenta, lepiej odnowić kamienice, naprawić drogi, poprawić infrastrukturę komunalną. To argument bałamutny — realizacja owych megaprojektów, oczywiście bez przesadnego zadłużania miasta, zwiększy atrakcyjność Łodzi dla inwestorów, co przełoży się na dochody pozwalające na odnowę istniejących dzielnic, a przede wszystkim umożliwi systematyczne ich utrzymanie. Powstanie przy tym miasto piękne i atrakcyjne dla wszystkich mieszkańców. Dobrym przykładem jest tu hiszpańskie Bilbao — po zbudowaniu tam Muzeum Guggenheima, projektu Franka Gehry'ego, z zapyziałego i zaniedbanego ośrodka przemysłowego wykształciło się miasto znane w całym świecie, piękne i wygodne do życia.

Na koniec smutna refleksja. W plebiscytach popularności prezydentów miast Polski prezydent Łodzi zamyka zwykle stawkę, podczas gdy prezydent Krakowa wypada na ogół nadzwyczaj dobrze. Czyżbyśmy jako społeczeństwo preferowali u naszych liderów brak wizji i aktywności, ustępowanie we wszystkim różnym grupom nacisku, a potępiali charakter, odwagę i kierowanie się długofalowym interesem miasta, a nie wyłącznie krótkoterminowym interesem wyborczym? Jeżeli tak jest, to chyba kiepsko wyglądają perspektywy naszego Miasta i Państwa.

\* Prof. Andrzej Jajszczyk pracuje w Katedrze Telekomunikacji Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie